

BOLESŁAW MICEWSKI CR

KONCEPCJA DUSZPASTERSTWA POLONIJNEGO KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

I

W pierwszym okresie — od początku pracy zmartwychwstańców w USA (1866) do I wojny światowej — głównym zadaniem duszpasterstwa polonijnego było organizowanie nowych parafii oraz ośrodków oddziaływania społecznego. W tym czasie zorganizowano od podstaw 32 zupełnie nowe parafie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W tej liczbie 14 parafii wielkomijskich w samym Chicago — św. Stanisława Kostki (1870), Świętej Trójcy (1872), św. Wojciecha (1874), Niepokalanego Poczęcia (1872), św. Józefata (1874), Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (1874), św. Józefa (1886), św. Jadwigi (1888), św. Jana Kantego (1893), św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1893), św. Jacka (1894), św. Michała (1897), Matki Boskiej Karmeliżańskiej (1897), i Matki Boskiej Anielskiej (1899). Zorganizowano również sześć nowych parafii w szerszych okolicach Chicago, dwie w stanie Michigan i sześć w stanie Texas. Wszędzie usiłowano zaspokajać możliwie najszerszy wachlarz potrzeb emigrantów — nie tylko religijnych i moralnych, lecz również intelektualnych i materialnych, i to w jak najszybszy sposób. Budowano więc natychmiast tymczasowe szkoły, kościoły, plebanie i domy sióstr nauczycielek, najczęściej wszystko pod jednym dachem. Następnie — w miarę wzrastania liczby wiernych oraz ich potrzeb i środków — wznoszono wspaniałe świątynie, najnowocześniejsze na tamte czasy ośmioklasowe szkoły podstawowe, szpitale, wydawnictwa, pomieszczenia dla instytucji charytatywnych, kulturalnych i społecznych. Prace te tylko w połowie ukończono w tym pierwszym okresie, to jest do pierwszej wojny światowej. Znaczną bowiem liczba wspaniałych świątyń została ukończona dopiero w następnym okresie.

Z czasem większość placówek duszpasterskich zmartwychwstańcy przekazali stale dopływającemu z kraju duchowieństwu diecezjalnemu.

Stało się to głównie z braku dostatecznej liczby własnych księży. Trzeba tu też dodać, że w ogóle sprawa pracy wspólnoty zakonnej w duszpasterstwie, od początku przewidziana w naszych zasadach i ustawach, z wielkimi oporami została zatwierdzona w Rzymie. Uważano to za zbyt wielką nowość.

W tym pierwszym okresie bardzo szybkiego rozwoju placówek duszpasterskich zmarłychwstańcy docierali, w ramach duszpasterstwa dojazdowego, do 16 innych bardzo odległych miejscowości, posiadających ludność polską, tak w Texasie, jak i w innych stanach Ameryki Północnej, a nawet do Peru.

Zorganizowano również od samych podstaw polonijne szkolnictwo. Były to ośmioklasowe szkoły podstawowe przy wszystkich parafiach, dwie najstarsze polonijne szkoły średnie męskie oraz jedna szkoła średnia żeńska. W szkołach podstawowych zatrudniono siostry zakonne jako nauczycielki, sprowadzając do Ameryki z Rzymu polskie nazaretanki i zmarłychwstańki. Zaradzając we własnym zakresie wielkim potrzebom szkolnictwa polonijnego, zmarłychwstańcy przyczynili się do powstania nowych wspólnot żeńskich w Ameryce jak teksaskie niepokalanki i chicagoskie kunegundki. Zatrudniono również miejscowe notredamki, szczególnie polskiego pochodzenia. Siostry Franciszkańki Błogosławionej Kingi, czyli wspomniane kunegundki, powstałe przy poparciu ks. Wincentego Michała Bary-Barzyńskiego CR, zajmowały się szczególnie działalnością charytatywną, prowadząc liczne sierocińce parafialne, przedszkola, szpitale oraz domy starców. Należy też dodać, że tuż przed pierwszą wojną światową ks. Stanisław Siatka CR zorganizował w Chicago zaczątki pierwszej polonijnej szkoły handlowej.

Polonijne parafie, prowadzone przez księży zmarłychwstańców, dążyły do zaspokojenia wszelkich potrzeb wiernych, a więc religijnych, umysłowych i materialnych. Dlatego tworzyły one bardzo liczne (niekiedy sięgające liczby kilkudziesięciu) bractwa, stowarzyszenia i kluby religijno-patriotyczne, które miały swoje sale zebrań, swoich księży-opiekunów i swoje specjalne zadania. Urządzały one liczne misteria religijne i przedstawienia, koncerty i seanse filmowe na dobrym poziomie artystycznym. Inne organizowały okazałe procesje, różne uroczystości rocznicowe, religijne i świeckie i okazałe przyjęcia; jeszcze inne prowadziły wydawnictwa szkolne, wydawnictwo arcydzieł literatury polskiej i książek religijnych, organizowały redakcje prasy polonijnej, szkolnej i parafialnej. Aby zaś uchronić Polonię przed obcym wyzyskiem, tworzono również przyparafialne kasy oszczędnościowo-pożyczkowe i banki, które dawały realne podstawy samodzielności materialnej Polonii i szybkiego realizowania różnych pięknych i ważnych celów religijnych, patriotycznych, oświatowo-kulturalnych i społecznych. W tym okresie ukazywało się kolejno

w parafiach zmartwychwstańców sześć dzienników i trzynaście rzadziej wychodzących czasopism, nie licząc roczników szkolnych i gazetek parafialnych.

II

Drugi okres działalności polonijnej księży zmartwychwstańców w USA, mianowicie okres międzywojenny, charakteryzuje się pewną stagnacją ideową i osłabieniem pierwotnego dynamicznego rozwoju. Łączyło się to z brakiem napływu emigrantów z kraju, co więcej — ze znaczną liczbą powrotów do ojczyzny, która odzyskała wolność Polonii Amerykańskiej. Okres ten charakteryzuje się bardzo ofiarną pomocą dla biednego i zniszczonego wojną kraju, szczególnie w pierwszych latach niepodległości. Po roku 1926 pojawiły się jednak wśród Polonii pierwsze odruchy niechęci do starej ojczyzny, która nie doceniła w pełni wkładu emigrantów w odzyskanie niepodległości i nie uczyniła pierwszym marszałkiem popularnego w Ameryce gen. Józefa Hallera.

Polonia zmartwychwstańczych parafii pozostała jednak dalej bardzo zwarta i silna, skupiona wokół swoich duszpasterzy, przywiązana do tradycji narodowych i języka. Po krótkim więc zastoju nastąpił bardzo szybki rozwój. W kilku parafiach ukończono lub wzniesiono od fundamentów wspaniałe i ogromne kościoły, które zastąpiły dawne tymczasowe, najczęściej zamieniane na szkoły. Przyjęto nawet na jakiś czas do obsługi nowe parafie — po jednej w stanach Illinois i New York oraz trzy w stanie Kentucky.

Placówki amerykańskie pierwsze uzyskały prawa prowincji, wznowiły własny nowicjat i założyły osobne wyższe seminarium duchowne (1918 r.), a ks. Jan Kosiński zabiegał nawet o utworzenie uniwersytetu polonijnego w Chicago. Natomiast znakomity kaznodzieja ks. Władysław Zapała zorganizował zmartwychwstańcze Koło Misyjne dla całej Polonii Amerykańskiej (1934 r.), które wkrótce zyskało szeroki rozgłos i działało przeszło ćwierć wieku. Do dalszego podniesienia poziomu życia religijnego w duszpasterstwie w parafiach prowadzonych przez księży zmartwychwstańców przyczyniły się własne — obchodzone z wyjątkową okazałością — srebrne i złote jubileusze oraz bardzo czynny udział w 28 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, który odbył się w Chicago. W tym czasie poświęcono też kilka nowych i wspaniałych świątyń w tym mieście, gdyż nie tylko ukończono budowę ogromnego kościoła Matki Boskiej Anielskiej, lecz również pobudowano nowe kościoły na Jackowie i na Nowym Stanisławowie oraz kościół rektoralny na Jadwigowie. Wszędzie wznie-

siono też nowe gmachy szkolne i domy mieszkalne dla księży i siostr-nauczycielek, ponieważ stale wzrastała szybko liczba parafian oraz liczba dzieci w szkołach.

Okres ten należy uznać za bardzo pomyślny dla amerykańskich placówek zmartwychwstańczych i z tego względu, że zaznaczył się również wielki wzrost powołań kapłańskich i zakonnych, tak męskich jak i żeńskich. Wzrastała wspólnota księży zmartwychwstańców jak wielu innych zgromadzeń zakonnych, wzrastała liczba powołań do seminarium diecezjalnego. A ponieważ utrzymywały się stałe kontakty z krajem, znaczne grupy kleryków z prowincji Chicagoskiej odbywały studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie lub specjalizowały się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Miało to bardzo doniosłe znaczenie dla podtrzymania polskości w polonijnych parafiach, a zwłaszcza w szkołach średnich, w których księża byli profesorami.

W dalszym ciągu bardzo pomyślnie kontynuowano w chicagoskich parafiach prace charytatywne w szpitalach, sierocińcach i domach starców oraz działalność społeczno-kulturalną i wydawniczą w przelicznych organizacjach i towarzystwach polonijno-parafialnych. Należy tu wymienić Macierz Polską, koła teatralne i dramatyczne, liczne chóry parafialne i szkolne oraz orkiestry. Działała również redakcja „Dziennika Chicagoskiego” i redakcja gazet parafialnych, wydawanych na względnie dobrym poziomie w języku polskim.

III

Już w czasie drugiej wojny światowej ujawniły się pierwsze objawy depolonizacji. Polonia nie zabiegała już, jak podczas pierwszej wojny, o tworzenie oddziałów polskich lub o wstępowanie do polskiej armii walczącej na Zachodzie. Lepiej się czuła w społeczeństwie amerykańskim. Podobnie rzecz się miała z naszymi młodymi księżmi. Po zakończeniu drugiej wojny światowej tylko przez krótki czas utrzymywał się jeszcze dosyć wysoki poziom duszpasterstwa polonijnego w parafiach księży zmartwychwstańców. Z upływem lat szybko pojawiły się ujemne skutki zupełnego zerwania się kontaktu z ojczyzną, która w wyniku tej wojny znalazła się w zupełnie nowej sytuacji. Zaczęło szybko słabnąć zainteresowanie krajem wśród dlatwy i młodzieży, pojawiła się niechęć do nauki języka polskiego, jako obcego, nie mającego praw maturalnych. Z upływem lat słaba znajomość tego języka dosięgła również szeregów duchowieństwa: ludzie bardzo słabo mówiący po polsku zostali księżmi i zakonnikami. Zmniejszyła się więc gwałtownie liczba kaznodziejów, profesorów i nauczycieli polonijnych. Tak więc język polski stał się zbyt mało

popularnym językiem obcym w naszych szkołach parafialnych, a nie, jak było przez dziesiątki lat, językiem wykładowym polskich szkół w Ameryce, mającym prawa szkół państwowych. Nauka tego języka szybko została zepchnięta na wolne soboty i stała się czymś skazanym na rychły zanik. Naczelną ideą tego okresu było zdobycie przez Polonię odpowiedniego statusu społecznego. Odtąd zaczęła tam więc wzrastać działalność na rzecz rozwijania nowoczesnego szkolnictwa, szczególnie technicznego, oraz działalność misyjna. Duszpasterstwo zaś, przede wszystkim polonijne, stawało się sprawą coraz dalszego rzędu. Nie mogła zatrzymać tego procesu nawet nowa fala emigracji politycznej po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdyż była ona dosyć nieliczna, rozproszona i nastawiona na szybką amerykanizację.

W tym okresie zorganizowano jedynie szereg nowych placówek zmarłychwstańczych czysto amerykańskich i misyjnych. Polonijność ich polegała tylko na pracy wspólnoty polskiego pochodzenia. Szczególnie godne uwagi jest założenie dwóch ogromnych i najnowocześniejszych techników wszelkich zawodów, dla kilkutysięcznych rzesz młodzieży każde. Mam tu na myśli Liceum Techniczne im. ks. Franciszka Gordona CR w Chicago oraz drugie tego typu w El Cajon, California. Prowadzono też przez okres jedenastu lat Liceum Neumana w Fontana, California, przez pięć lat Seminarium Duchowne św. Franciszka w El Cajon oraz otwarto Liceum Żeńskie św. Stanisława Kostki w Chicago. W szkołach tych jednak nie ma wcale języka polskiego. W omawianym okresie założono również dziewięć nowych parafii niepolonijnych w różnych stanach Ameryki: dwie w stanie Missouri, z trzema kościołami filialnymi i dwoma szkołami, jedna (z kościołem filialnym) na Florydzie, trzy parafie misyjne w stanie Alabama (ze szpitalami) oraz trzy w stanie California (z dwoma szkołami). Ponadto prowadzono przejściowo czternaście innych parafii w różnych stanach Ameryki od kilku do kilkunastu lat: sześć w stanie California (od czterech do dwunastu lat), dwie na Florydzie (do ośmiu lat), resztę w innych stanach.

W tym okresie w niektórych chicagoskich parafiach zmarłychwstańczych przeprowadzono bardzo chwalebłą akcję społeczną, mianowicie budowy domów dla najbardziej potrzebujących pomocy tu zamieszkałych rodzin.

Należy też jeszcze wspomnieć, że księża zmarłychwstańcy prowincji amerykańskiej pospieszili z pomocą swoim współbraciom kanadyjskim, którzy od początku nie znali języka polskiego, rekrutując się przeważnie z emigrantów alzackich i niemieckich. Kapłani z Chicago utworzyli tam po wojnie dwie nowe parafie, prawie czysto polonijne, dla emigracji najnowszej. Odesłano do nich duszpasterzy najbieglej mówiących po

polsku. Obsługują oni również dwie inne parafie polonijne w stanie Ontario, które powstały w okresie międzywojennym.

Kończąc omawianie tego okresu, trzeba jeszcze wspomnieć, że proces depolonizacji osiągnął wszystkich dziedzin działalności zmartwychwstańców w Ameryce. Ukazujący się przeszło osiemdziesiąt lat „Dziennik Chicagowski” był pod koniec swej egzystencji gazetą dwujęzyczną — polsko-angielską, a na początku 1971 r. przestał ukazywać się, z braku czytelników. Natomiast kilka nowych czasopism wydaje się tam już tylko w języku angielskim. Niewiele poprawiła się sytuacja języka polskiego w polonijnych parafiach przez wysłanie tam księży z Polski: najpierw dwóch do Kanady, następnie pięciu, z których trzech pracuje w Chicago. Zatrudnieni są oni w duszpasterstwie w trzech polonijnych parafiach. Odprawiają przeważnie po jednej mszy św. w języku polskim w każdą niedzielę, dla znacznej liczby ludzi starszych. Ożywiły nieco polskość w tych ośrodkach uroczyste obchody milenijne chrześcijaństwa w Polsce, z udziałem przedstawiciela prymasa Polski oraz wizyty niektórych biskupów polskich, szczególnie z okazji ostatniego Kongresu Eucharystycznego, w którym zmartwychwstańcze parafie brały bardzo czynny udział.

IV

Ideą przewodnią w pracy duszpasterskiej księży zmartwychwstańców jest myśl głównego fundatora, sługi Bożego Teodora Ignacego Bogdana Jańskiego, który polecił zajmować się parafiami i dążyć do ich odrodzenia, na wzór pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty jerozolimskiej, uwzględniając jednocześnie najnowsze warunki życia i możliwie wszystkie potrzeby wiernych. Ośmielę się tu przytoczyć kilka podstawowych myśli naszego fundatora na ten temat: „Nasza sprawa narodowa jest sprawą odrodzenia religijnego”. „Kwestia główna, to odrodzić się w Chrystusie Panu”. „Miłość przez Chrystusa i na zawsze w Chrystusie jest zasadą naszego braterstwa i naszego wspólnego życia”. Trzeba „stowarzyszyć się ku wprowadzeniu zasad chrześcijańskich w politykę, w edukację, w literaturę, w naukę, w sztuki, przemysł, obyczaje i w całe życie publiczne i prywatne”. „Konieczne jest wprowadzenie równości w obyczajach w życie praktyczne, prywatne i publiczne [...] Wprowadzenie przepisów i rad ewangelicznych z całą ścisłością i zupełnością w praktykę”. — „I świeccy i rodziny powołane są do życia doskonałego chrześcijańskiego, jakie dotąd prowadzili zakonnicy”. — Należy „przez pisma, misje, wszystkie środki oddziaływania [...] zapewnić tryumf Chrystusa Pana [...] w przyszłym rządzie i całym narodzie”. — „W Chrystusie Panu, w Jego Boskiej nauce [...] jest dla nas wszystko. Przez nią tylko i porządek w spo-

łeczności może być bez ucisku i wolność bez nierzędu i własność i rodzina w bezpieczeństwie i poszanowaniu”. „Niech ta braterska wspólnota będzie wiernym obrazem przyszłej Komunii narodowego braterstwa, gdzie według słów Pisma, baranek z wilkiem, to jest ciemżony z ciemżcą spożywać będą u jednego stołu Baranka chrześcijańskiej miłości; gdzie będzie jedna dusza, jedno serce [...] pod jedną chorągwią Zmartwychwstałego Zbawiciela”. Należy więc dążyć „do zupełnego odrodzenia religijnego ludu, poprawienia obyczajów i zwyczajów narodowych, rozlania po całej ludności oświaty i dobrego bytu, postawienia narodu silnym i wykształconym [...] dla oparcia się samolubnej arystokracji [...] i fałszywej demokracji, i bezbożnemu industrializmowi”. Należy „dążyć do takiego porządku społecznego, w którym by rzeczywiste dobro ludu — moralne, umysłowe i materialne — było celem wszystkich instytucji”. I tu fundator bardzo szczegółowo rozwinął plan przyszłej działalności w tzw. służbach parafialnych. Przy parafiach powinny istnieć specjalne stowarzyszenia misjonarskie, zajmujące się apostołstwem świeckich; naukowe, wydające dobre tłumaczenia i dzieła religijne, organizujące wszystkie stopnie szkolnictwa od podstawowego przez średnie do wyższego, prowadzące biblioteki i czytelnie oraz tworzące różne redakcje wydawnictw naukowych i czasopism. Przewidywał bardzo rozbudowaną służbę miłosierdzia chrześcijańskiego dla chorych, biednych, sierot i starców, prowadzących szpitale i opiekujących się chorymi po domach. Miały się one również zajmować pomocą braterską przez zakładanie bezprocentowych kas pożyczkowych i sprawiedliwym wynajmem pracy. Szkoły życia wewnętrznego dla laikatu miały kształcić gorliwych apostołów świeckich. Warsztaty różnych rzemiosł i szkoły przemysłowe miały przygotować do życia młodzież i tworzyć nowy przemysł ze sprawiedliwym podziałem dochodów. Pracownie malarstwa sakralnego miały powołać do istnienia nowoczesne malarstwo chrześcijańskie, przemawiające do mentalności nowoczesnego człowieka i szerzyć przez to kult nieśmiertelnych bohaterów chrześcijaństwa, a szczególnie świętych patronów polskich. Fundator nasz przewidywał też zakładanie domów pokuty, modlitwy, przytułku i poprawy, czyli schroniska Dobrego Pasterza, co później realizował brat Albert w Krakowie. Ponadto domy dla inwalidów, emerytów, czyli życia spokojnego, domy i schroniska dla wędrownych apostołów świeckich, domy dla młodzieży studiującej.

Ważnym ogniwem w planach fundatora była rehabilitacja niższych święceń dla tzw. sług parafialnych. Słudzy parafialni mieli dbać o wysoki poziom śpiewu kościelnego, piękno kościoła, okazałość nabożeństw oraz o fundusz na kościelne opłaty dla biedaków. Według wskazań fundatora w ogóle w całej działalności należy mieć na uwadze stałe polepszanie losu warstwy najliczniejszej i najuboższej, „pod każdym względem egzysten-

cji — tj. polepszenie trojaki: moralne, intelektualne i materialne”. Nie-słuszne jest odłączanie rozdzielania bogactw od ich tworzenia. — „Jeżeli się bogactwa tworzą, znać, że się tym samym odbywa i rozdzielanie, bo tworzą się rzeczy zawłaszczone, rozdzielone”. Należy włościom dać „ziemię, oświatę i szlachecką równość”.

Te właśnie wypowiedzi fundatora zmartwychwstańców były natchnieniem całej późniejszej działalności jego nowej wspólnoty Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Kiedy pierwsi misjonarze jechali do Ameryki, najwybitniejszy uczeń nieżyjącego już wtedy B. Jańskiego, ks. Piotr Semeneńko, wręczył im dokładną instrukcję pisemną (w 1866 r.) z bardzo szczegółowymi pouczeniami, jak mają organizować nowoczesne parafie według ducha i zamiarów fundatora.

Ten model polonijnej parafii był też realizowany w Ameryce przez ks. Wincentego Michała Barę-Barzyńskiego pod koniec ubiegłego stulecia w Chicago. Mam tu na myśli parafię św. Stanisława Kostki, która przez sto lat zaspokajała wszystkie potrzeby parafian — nie tylko czysto duchowo-religijne, lecz również umysłowe, kulturalne, społeczne i materialne. Skupiała bowiem przy sobie ośmioklasową szkołę podstawową z prawami państwowymi, dwa licea ogólnokształcące męskie i żeńskie, szkołę handlową i technikum, ogromną liczbę stowarzyszeń religijno-patriotycznych, wydawnictwo polskie, redakcję czasopism, salę teatralną i kinową, różne spółki i cechy rzemieślnicze oraz kasy i banki parafialne, kluby polityczne i sportowe. A wszystko było na normalnym wielkomiej-skim poziomie amerykańskim. Zabrakło tylko własnego uniwersytetu, którego nie udało się zorganizować, mimo usilnych starań i prób.

Powyższy model, wraz z zanikiem polskości, uległ dzisiaj znacznej modyfikacji, gdyż zwartość i liczebność współczesnej parafii bardzo szybko słabnie. Zamerykanizowana Polonia przesiedla się do innych dzielnic, na Stare Stanisławowo napływa dziś ludność języka hiszpańskiego i Murzyni. Mocno więc zagrożone są wszelkiego typu szkoły oraz inne instytucje przyparafialne. U młodzieży pojawia się krytyczne nastawienie do życia w tzw. getcie polskim, a w związku z tym świadoma dążność do pełnej asymilacji przez zmianę nazwiska, miejsca zamieszkania i rodzaju pracy.

Uwzględniając nową sytuację, amerykańscy duszpasterze muszą przedstawiać się na pracę wyłącznie w języku angielskim, a w niektórych parafiach w języku hiszpańskim. Stopniowo trzeba będzie ograniczyć się do pracy czysto duszpasterskiej w kościołach, gdyż parafialne instytucje polonijne, asymilując się, usamodzielniają się. I tak np. technikum Gordona i licea: męskie Webera i żeńskie św. Stanisława Kostki stanowią już samodzielne jednostki pozaparafialne. Inne, słabsze i niezdolne do adaptacji, instytucje przestają istnieć, jak np. redakcja „Dziennika Chicagowskiego” i szkoły parafialne. Oczywiście, nie jest to objaw przeżycia się ideału

fundatora, tylko przypadkowo trudna sytuacja jego realizowania w nowych warunkach. Dobra współpraca grup społecznych we wszystkich ludzkich sprawach, zespolonych ideałami ewangelicznymi, jest wartością wiecznotrwałą i nieprzemijającą. Bardzo ważnym zadaniem pozostanie na zawsze jej realizacja dla dobra napływającej dziś do zmartwychwstańczych parafii amerykańskich ludności murzyńsko-portorykańskiej. Rodzi się więc nowe zadanie w pracy duszpasterskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w USA, zadanie nie związane z życiem Polonii.

CONCEPTION OF THE POLISH PRIESTHOOD
OF THE RESURRECTIONERS PRIESTS
IN NORTH AMERICA

S u m m a r y

In the first period of time (from 1866 to 1914) 32 parishes were organized by Resurrectioners. 14 parishes were in Chicago, 6 of them near its way, other 2 in Michigan State and 6 in Texas. They also ministered to 16 other parishes for the Polish colony in USA and Peru. In the course of time most of the parishes were submitted to laymen priesthood control. The rest, i. e. 6 of Chicago were still led by the Resurrectioners. During the interwar time 5 other parishes were added and a separate Chicago provincial with its own noviciate established as well as a theological seminary and a Missionary Association. A few beautiful temples and many subsidiary buildings were built.

The last period which has begun with the end of the second world war started with depolonization, which was the consequence of the lack of relations with country. During that time many resurrection missions came into existence. Two very big and modern technical schools were established in Chicago and El Cajon, California. The Neuman's secondary school in Fontana, California has already been existing for eleven years and the St. Francis theological seminary in El Cajon for five years. They have also founded in Chicago secondary schools for girls.

Moreover, they established 9 parishes (not for Polish colony) in different states and there were 14 others but only for some time. Two others were for Canadians of the Polish origin in Ontario State. The Polish Provincial has lately sent priests to the Resurrection's parishes of the Polish colony in USA Canada.

The Venerable Teodor-Bogdan Jański's ideas were the leading ones for the Polish priesthood abroad. He demanded emigrants to devote themselves to priesthood and to establish parishes after the first Jerusalem Christian community according to the latest necessities of life such as religious, intellectual, cultural and living needs. That is the reason that the first Resurrectioners established also primary, secondary and technical schools, published magazines, founded church, patriotic, social, political and artistic associations. Parishes had their own theatres, cinemas, printing-houses, schools, hospitals, orphanages, houses for the aged, nursery schools, houses for nuns and priest. Unfortunately they failed in achieving one of their prime aim i. e. a Polish University in Chicago, and that caused quicker depolonization in the 3rd period. Disappearance of the Polish parishes in Chicago has been caused by Americanization and affluence of the poor Negro-Spanish. Therefore, it has been essential now to put the above mentioned Resurrection parishes with accordance to these new elements.